

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

AKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. S-to Jańska 1, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamieszkiwane 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio lamowy, za tekstem 10-ciolamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Trochę polemiki.

Krakowski „Głos Narodu” oburzył się na mój artykuł p. t. „Spacery opozycji” („Kurjer Wil.” z 15 ub. m.). Dopatruje się w nim twierdzenia, że „zaspokojenie głodu, zdobycie środków potrzebnych do utrzymania życia stanowią szczyt marzeń i dążeń człowieka”. A więc miałem wyrazić pogląd, że „żadne pociągnięcie rządu z dziedziny metod politycznych nie zdoła poruszyć społeczeństwa i nie go nie obchodzi. Byle miało co jeść”. Tego rodzaju stanowisko nazywa „Głos narodu” „uprzemem sztyderstwem”.

Być może. Nie będę się o to sprzeczał, bo to nie jest moje stanowisko. Całe bowiem nieporozumienie polega na tem, że „Głos narodu” odwrócił moją myśl. Zdarza się to w polemice, ale w takim razie „uprzemem sztyderstwem” jest własny wywód mego polemisty. Sztyderstwem jest niewątpliwie narzucanie obywatelowi walki o taki czy inny sposób meldowania w polityce zgromadzenia publicznego, kiedy ten obywatel czuje się zagrożony w elementarnych podstawach swej egzystencji. Istnieje pewna naturalna kolejność w szeregowaniu potrzeb ludzkich. Udzielenie obywatelowi maksimum swobód politycznych nie wzdusi u niego uczucie zadowolenia i wdzięczności, jeżeli jednocześnie materialne podstawy jego egzystencji będą się chwiać. Aby móc ocenić wartość swych swobód trzeba mieć zapewniony chleb powszedni. Szanowny publicysta „Głosu Narodu” zdaje się niedoceniać reakcji, które brak chleba wywołuje w masie ludzkiej. Za spokojenie głodu nie jest „szczytem marzeń i dążeń człowieka”, ale pnieniem z którego wszelkie inne potrzeby wyrastają.

Głębokie powikłania gospodarcze, które ogarnęły cały niemal świat, w połączeniu z niesłychanym rozgardzaniem politycznym, wykluczającym wszelką solidarną akcję państw dla pokonania kryzysu, postawiły rządy przed zadaniami przedewszystkiem ekonomicznej natury. Idzie o to, aby uchronić masy ludzkie od klęski materialnej, utrzymać je w ramach istniejącej organizacji społecznej. Zaden rząd nie jest w tej dziedzinie wszechmocnym, ale obowiązkiem jego jest obrócić cały swój wysiłek w tym kierunku. Państwo też opiera się nie na „szczytach”, a na „dołach” które muszą być stałą bryłą, a nie płynną i wprowadzoną w anarchiczny ruch masą. Kryterjum polityki ekonomicznej rządu w takich momentach powinno być dobro społeczne, a nie „dobro jednostki”.

„Rząd tak znów zbyt się nie wysiła, aby wszystkim zapewnić dobrobyt materialny” powiada „Głos Narodu”. Mała rzecz! Ciekawem jest jakby się „wysilił” rząd złożony z przedstawicieli opozycji, aby naraz „wszystkim” zrobiło się przyjemnie i wygodnie. W kimże to z pośród przyjaciół politycznych „Głosu Narodu” tkwi taki zasób omnipotencji?

Ogromnym plusem obecnych rządów jest ich zupełna niezależność od sprzecznych interesów i pożądań poszczególnych grup gospodarczych. Wszelkie ich zapędy może on trzymać na wodzy, kierując się przeciwnym interesem całości społeczeństwa. Jedną z największych trudności jest wy-

rownanie sprzeczności i wyprawdanie z nich syntezy, odpowiadającej potrzebom państwa i zasadom sprawiedliwości społecznej, pojętej realnie, t. zn. w ramach dzisiejszego ustroju społecznego. Nie ulega wątpliwości, że po tej linii idzie polityka obecnego rządu.

Czy stąd wynika, że potrzeby jedzenia, mieszkania i ubrania są jedynymi, które zajmują ludzi? Bynajmniej. Ale są one potrzebami elementarnymi i dopiero ich zaspokojenie stwarza potrzeby inne, wyższego rzędu. Jednostki mogą stanowić wyjątek ale w zastosowaniu do masy ludzkiej ta kolejność jest nieunikniona. „Głos Narodu” zrywa się też na „metody polityczne”. Nie wiem, o co mu konkretnie chodzi, ale zapytani koleżki, czy człowiek ciężko chory bardzo się interesuje jaką metodą — chirurgią, czy terapią — lekarz zamierza ratować jego zdrowie?

Testis.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Rumunii.

Z Rumunii P. Marszałek Piłsudski ma zamiar udać się do Egiptu lub Palestyny.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dziś o godz. 3 po południu Marszałek Piłsudski wyjechał do Rumunii. P. Marszałek zabawi kilka dni w Bukareszcie oraz obecnym będzie na uroczystym święcie dorocznym 16 p. p. rumuńsk., którego jest szefem. Na dworcach żegnali P. Marszałka p. premier Prystor, prezes BBWR, p. Sławek, minister Kühn, podsekretarz stanu w M. S. Z. Beck, wicemin. spr. wojsk. gen. Fabrycy i gen. Składkowski, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, poseł rumuński w Warszawie p. Bilurescu oraz kilku wyższych wojskowych.

Chociaż o projekcie wyjazdu były zapowiedzi od kilkunastu dni, jednak ścisły termin był trzymany w zupełnej tajemnicy, tak że na dworcach oprócz wymienionych osób nie było nikogo. Przed dworcem przybył Marszałek w samochodzie w towarzystwie Pani Marszałkowej i córki. W sali recepcyjnej dworca po przywitaniu z obecnymi P. Marszałek serdecznie rozmawiał z posłem Bilurescu aż do odjazdu pociągu.

P. Marszałkowi w jego podróży towarzyszą lekarz przyboczny dr. Woyczyński i kpt. Lepecki zny podróżnik. Marszałka w czasie jego nieobecności na stanowisku ministra spraw wojskowych zastępować będzie gen. Fabrycy.

Jak się dowiadujemy z Rumunii P. Marszałek Piłsudski uda się na kilkutygodniowy wycieczkę na południe według wszelkiego prawdopodobieństwa do Palestyny lub Egiptu.

Przed kilkunastu dniami statek żegluga polskiej „Niemen”, zakontraktowany przez marynarkę wojorską, odpłynął z Gdyni, udając się na wody morza Śródziemnego i Czarnego. Utrzymują, że Marszałek Piłsudski w Konstancji wsiadzie na „Niemen” i na pokładzie jego odbędzie podróż na południe. „Niemen” jest największym i najsilniejszym statkiem pasażerskim polskiej marynarki handlowej. Po zakontraktowaniu jego przez marynarkę wojorską, służbę na nim częściowo objęli marynarze wojskowi.

Wprowadzenie ceł bojowych w Niemczech.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Komunikat agencji Wolfa donosi o decyzji rządu Rzeszy z dnia 29 lutego postanawiającej wprowadzenie ceł maksymalnych w stosunku do towarów importowanych z państw nie posiadających z Rzeszą traktatów handlowych.

Ze źródeł międzynarodowych dowiadujemy się, że rząd polski w razie gdyby Rzesza wprowadziła podniesienie ceł w stosunku do towarów importowanych z Polski, zastosuje niezwłocznie przewidziane w ustawodawstwie na-

szym zarządzenie o cłach maksymalnych do towarów niemieckich.

Wspomniany komunikat biura Wolfa dodaje, że dopiero w specjalnym rozporządzeniu zostaną wymienione państwa, których towary podlegać będą w Niemczech cłom bojowym. W sprawie tej odbył poseł Rzeszy z polskiej w Berlinie p. Wysocki rozmowę z miarodajnymi czynnikami niemieckimi, mianowicie z sekretarzem stanu w Urzędzie Spraw Zagranicznych Billowem i kanclerzem Rzeszy Brueningiem.

W Lidze Narodów... nie tracą nadziei.

GENEWA, 1. 3. (Pat). — Wczorajsze posiedzenie Rady Ligi Narodów doprowadziło do wydatnego odprężenia, a nadzieja na szybkie zlikwidowanie zbrojnego konfliktu w Szanghaju znacznie wzrosła. W Genewie liczą na to, że odpowiedzi Chin i Japonii na propozycje Rady Ligi Narodów, dotyczącej konferencji Okrągłego Stołu nadejdą w ciągu środy.

Wbrew krążącym ostatnio pogłoskom o ewentualnym przesunięciu terminu nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów, Zgromadzenie to zostało zwołane na pierwsze posiedzenie na czwartek o godzinie 10 min. 30.

Paul Boncour porozumiał się już na wczorajszym posiedzeniu komitetu dwunastu w sprawie zasadniczych punktów przemówienia inauguracyjnego, które wygłosi na czwartkowym posiedzeniu Zgromadzenia w charakterze urzędującego przewodniczącego Rady.

Uważają tu za możliwe, że po wysłuchaniu sprawozdania Rady oraz po przedstawieniu przez Chiny i Japonię ich stanowisk, Zgromadzenie będzie odroczone do czasu nadejścia wyników obrad konferencji Okrągłego Stołu.

Sytuacja w Finlandji.

Komunikat poselstwa finlandzkiego.

WARSZAWA, 1. 3. (Pat). Poselstwo finlandzkie komunikuje co następuje: Według otrzymanych przez poselstwo informacji, obecny rząd jest przekonany, że uda mu się przywrócić porządek w kraju. W częściach północnych, zachodnich oraz wschodnich Finlandji panuje zupełny spokój.

Ważną rolę w sprawie przywrócenia porządku w kraju. W częściach północnych, zachodnich oraz wschodnich Finlandji panuje zupełny spokój.

Francja — Włochy.

PARYZ, 1. 3. (Pat). Rada ministrów mianowała Paul Boncoura delegatem Francji na nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów. Na temże posiedzeniu rady ministrów minister handlu zawiądomił radę o zawarciu przez Francję nowego układu handlowego z Italją.

rozumienie włosko-francuskie w kwestji nowego traktatu handlowego uwalniane jest w tutejszych kołach dyplomatycznych za objaw intensywnego poparcia się stosunków między Włochami a Francją. Obie strony wykazały dużo dobrej woli, czego bezpośrednim rezultatem jest zadawalające rozwiązanie szeregu zagadnień.

Więzień — piątym kandydatem na prezydenta Rzeszy.

BERLIN, 1. 3. (Pat). — Oficjalna lista kandydatów na urząd prezydenta Rzeszy uzupełniona została przez groteskową kandydat. Wintera z Naumburgu, odbywającego karę więzienia. Winter w okresie inflacji w 1924 roku wystąpił z programem uzdrowie-

nia zdevaluowanych banknotów niemieckich i radykalnej reformy bankowej oraz gield niemieckich. Wymaganą ilość 35 tys. podpisów dostarczyły na listę Wintera miasta Hamburg i Monachjum oraz Saksonja.

Walne zebranie T-wa „Pochodnia” w Kownie.

Szerokie pełnomocnictwa dla Zarządu 10 lutego odbyło się w Kownie nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów oddziałów T-wa „Pochodnia” oraz towarzyszy z nią zrzeszonych. Na zgromadzenie, zwołane w celu rozpatrzenia stanu szkolnictwa polskiego w Litwie, stawilo się 37 delegatów. Obradom przewodniczył p. Z. Szwojnicki.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 1. 3. (Pat). Podczas dzisiejszego ciągnięcia pożyczki dolarowej wylosowano między innymi następujące numery: 40 tysięcy dolarów — Nr. 990.412, 8 tysięcy dolarów — 1.164.634, 3 tysiące dolarów — Nr. 1.210.079, 23.921 i 820.231, 1000 dolarów — Nr. Nr. 773.519, 344.993, 595.553, 526.683 i 921.933.

Gielda warszawska z dnia 1.III b. r.

WALUTY I DEWIZY	
Dolar	888-9,90-8,56
Belgia	124,15-124,45-123,64
Gdańsk	17,68-17,48-173,28
Hollandja	359,40-360,0-358,50
Londona	31,10-31,03-31,22-30,92
Nowy York kabeł	92-8,94-8,90
aryż	35,10-35,19-35,01
Praga	26,41-26,4-26,35
Szwajcaria	172,80-173,38-172,47
berlin w obr. nieoficjaln.	211,95

PIPIERY PROCENTOWE:

Investycyjna	80,50
Konwersyjna	89,00
6% dolarowa	57,75
7% tabilizacyjna	50,00-56,0-56,37
10% Kulejowa	114,00
5% L. Z. H. G. K. I. B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	85,25

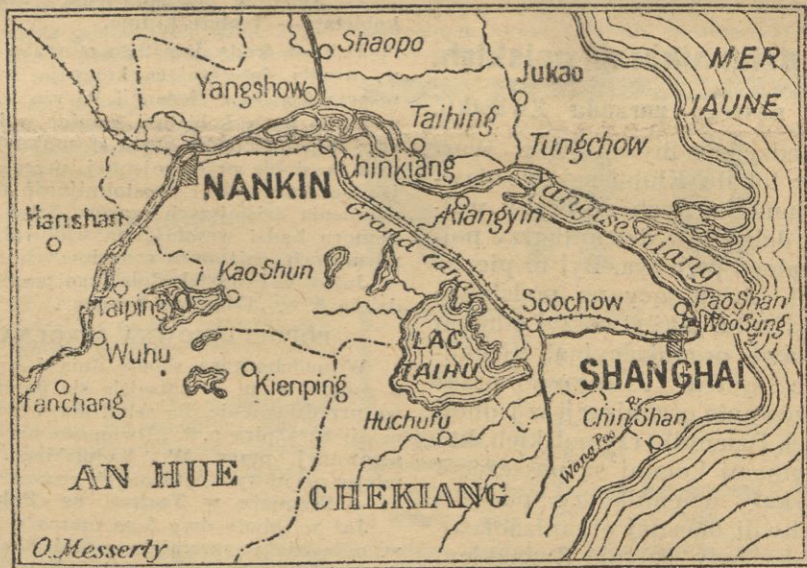
AKCJE:	
B. Polski	88,00-87,50
Ostrowiec serja B	50,00
POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM YORKU:	
Dolarowa	57,00
Dillonowska	57,00
Stabilizacyjna	55,00
Warszawska	48,00
Dolar w obrocie przyw.	8,88
Rubel	4,92

Kronika telegraficzna.

— Ciężkie rany odleśni por-pilot Jonchet i mechanik na lotnisku Le Bourget pod Paryżem z powodu runięcia ich aeroplanu na ziemię przy podnoszeniu się.

— Tardieu wrócił z Genewy do Paryża. W Zgromadzeniu Ligi nie weźmie udziału.

Pod Szanghajem i w Mandżurji.



Teren walk pod Szanghajem.

Japończycy prowadzą ofensywę.

SZANGHAJ, 1. 3. (Pat). Główne oddziały 11 dywizji japońskiej, liczące około 12 tysięcy ludzi, wyładowały w miejscowości Chillaokou, położonej w odległości 5 mil na północ od Liu-Ho u ujścia rzeki Yang-Tse. Wojska japońskie rozpoczęły dziś rano na całej linii ofensywę, posuwając się stopniowo w kierunku południowym w okręgu Hong-Kew i kierunku

wschodnim. Na froncie Kiang-Wan Japończycy posuwają się również naprzód. Samoloty i artyleria japońska gwałtownie bombardują Sza-Pei.

SZANGHAJ, 1. 3. (Pat). W ciągu całego dnia w pobliżu Kiang-Wan toczył się gwałtowna bitwa. Według wiadomości ze źródeł japońskich, Japończycy posunęli się o 800 metrów naprzód, ale ponieśli ciężkie straty.

Japonja ma ochotę zostać w Szanghaju.

TOKIO, 1. 3. (Pat). — Wbrew przewidywaniom donoszą obecnie, że Japonja nie jest skłonna zgodzić się na

równoczesne wycofanie wojsk japońskich i chińskich z Szanghaju.

Japonja nie zgadza się na interwencję mocarstw w Mandżurji.

PARYZ, 1. 3. (Pat). — Korespondent wojenny jednego z wielkich pism paryskich miał rozmowę z Matsuoka, doniedawna gubernatorem południowej Mandżurji, który został wysłany do Szanghaju przez premiera japońskiego. Matsuoka oświadczył m. in.,

że Japonja nigdy nie zgodzi się na ingerencję mocarstw w Mandżurji. Jest to sprawa wyłącznie między Japonją i Chinami. Natomiast w Szanghaju sytuacja przedstawia się odmiennie. Japonja wzywa główne mocarstwa do uregulowania kwestji szanghajskiej

„Niezależne” państwo mandżurskie.

MUKDEN, 1. 3. (Pat). — Dziś rano proklamowane zostało formalne powstanie nowego niezależnego państwa mandżurskiego. Wszędzie wywieszono flagi narodowe 5-cio-

kolorowe. Formalne objęcie władzy przez nowy rząd odbędzie się do 5 b. m. w Czang-Czun.

Trudności porozumienia.

TOKIO, 1. 3. (Pat). — Według wiadomości urzędowych, rokowania chińsko-japońskie posuwają się naprzód z wielkim trudem.

SZANGHAJ, 1. 3. (Pat). — Chińczycy uważają za niemożliwe przerwać walk, ponieważ Japończycy wymagają bezwzględnie wycofania wojsk chińskich, zaś jako kroków wstępnych domagają się zniszczenia fortów Woosung i Pao-Szan. Do koncepcji międzynarodowej przywieziono w ciągu dnia 1 b. m. 712 rannych Chińczyków. W Sza-Pei w dalszym ciągu toczy się walka i szerzą się pożary, spowodowane przez pociski. W pobliżu Woosung miała przybyć w ciągu popołudnia 14 dywizja japońska z artylerją.

Data 28 lutego r. b. zmarł nasz ukochany mąż, ojciec i dziadek
B. P. GRZEGORZ TROCKI
(Mierniczy)
Ekspertacja odbyła się 29 lutego r. b.,
o czym zawiadomienia pozostała w nieutulonym żalu
ROOZINA

Składki na rzecz kościoła katolickiego.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przedłożył Sejmowi projekt ustawy o składkach na rzecz kościoła katolickiego. Składki są zwyczajne i nadzwyczajne i mogą być pobierane niezależnie jedna od drugiej. Do opłacania składki zwyczajnej obowiązani są katolicy zamieszkalni w obrębie parafii, opłacający po datki dochodowy gruntowy, od nieruchomości i przemysłowej, oraz katolicy tego samego obrządku, bez względu na ich miejsce zamieszkania, o ile posiadają na terenie parafii nieruchomości albo przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe, i opłacający jeden z powyższych podatków.

Składki zwyczajną uchwała przedstawił parafianin, składające się z 6—15 osób, wybrane przez zgromadzenie parafjalne. Parafie liczące do 1000 wybierają 6 przedstawicieli, od 1000 do 5000 — 12, a powyżej 5000 — 15 przedstawicieli. O ile parafia posiada t. zw. patrona, obowiązanych do szczególnych świadczeń wobec kościoła, to patron wchodzi do przedstawicielstwa niezależnie od liczby wybranych, równie jak i miejscowy proboszcz lub jego zastępca. Proboszcz z urzędu przewodniczy na zgromadzeniu parafjalnym przezeń zwoływanym.

Składki zwyczajne nie mogą przewyższać rocznie 5 proc. podstawy obliczenia, którą jest podatek dochodowy, gruntowy (bez oddzielnego dodatku i regresji), od nieruchomości i przemysłowej. Składka ta może być uchwalaona na okres nie dłuższy niż 5 lat, zarządzanie powstałymi z funduszy należy do rady parafjalnej. Składka wyższa musi być zatwierdzona przez wojewodę. Składkę nieuzasadzoną ściąga przymusowo zarząd gminy.

W razie konieczności wydatku nadzwyczajnego (przebudowa, założenie i rozszerzenie cementarni itp.), przedstawicielstwo może uchwalić składkę nadzwyczajną, która musi być jednorazowa, ale może być rozłożona na szereg lat. Nowej składki nadzwyczajnej nie można uchwalić przed ściągnięciem.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przedłożył Sejmowi projekt ustawy o składkach na rzecz kościoła katolickiego. Składki są zwyczajne i nadzwyczajne i mogą być pobierane niezależnie jedna od drugiej. Do opłacania składki zwyczajnej obowiązani są katolicy zamieszkalni w obrębie parafii, opłacający po datki dochodowy gruntowy, od nieruchomości i przemysłowej, oraz katolicy tego samego obrządku, bez względu na ich miejsce zamieszkania, o ile posiadają na terenie parafii nieruchomości albo przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe, i opłacający jeden z powyższych podatków.

Przedstawicielstwo wykonuje swe uchwały zapomocą komitetu wykonawczego, składającego się z 3—6 członków, z których trzecia część powołuje proboszcz, a dwie trzecie — przedstawicielstwo. W zgromadzeniu parafjalnym biorą udział katolicy, którzy mają 24 lat ukończonych, a w przedstawicielstwie — 30 lat. Członkiem przedstawicielstwa i komitetu wykonawczego nie może być osoba, znana z bezładu majątkowego i złych obyczajów. Pobranie składki nadzwyczajnej wymaga zatwierdzenia przez wojewodę. Nieuiszczona w terminie składka nadzwyczajna pobiera przymusowo zarząd gminy.

Sprawę układowania spisu członków zgromadzenia parafjalnego, postępowania przy wymiarze i poborze składki, zatwierdzania uchwał o poborze składki nadzwyczajnej, przy układaniu planu robót i wydatków itp. uregulują specjalne rozporządzenie ministra W. R. i O. P.

Ustawa wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. i obowiązująca będzie na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego.

Zadaniem projektowanej ustawy jest z jednej strony unifikacja różnych przepisów, pozostałych po zaborcach, z drugiej — uzgodnienie ich z obecnym ustawodawstwem, więc przede wszystkim z Konkordatem i ustawami podatkowymi, oraz z przepisami prawa kanonicznego, które są materia rodzajne w kwestii zarządzania majątkiem kościelnym.

Ograniczamy się narazie do podania treści projektowanej ustawy. Zjemy w czasach, kiedy mnożenie wszelkiego rodzaju świadczeń publicznych zaczyna przybierać rozmiary zatrważające, zwłaszcza gdy coraz mniej jest z czego to wszystko płacić. Do oceny tego nowego projektu podatkowego powrócimy jeszcze.

Preliminarz budżetowy państwa w Senacie.

Obszerna dyskusja nad preliminarzem min. W. R. i O. P.

WARSZAWA, 1. 3. (Pat). — Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Senatu przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad preliminarzem budżetowym na rok 1933-33. Sen. DRUCKI-LUBECKI (BB) zreferował budżety Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli oraz Prezydium Rady Ministrów wskazując na oszczędnościowy charakter powyższych preliminarzy budżetowych. Powyższe budżety żadnej dyskusji nie wywołały.

Następnie sen. EHRENKREUTZ (BB) zreferował preliminarz budżetowy Min. W. R. i O. P. Mówca podkreślił, że mimo znacznych ograniczeń budżetu działalność Min. we wszystkich działach jest bardzo wydajna. Skonkretyzował, że jest ciężkim położeniem, jednak daje sobie radę bez podwyższania opłat studenckich. Referent stwierdził, że w tak ciężkich warunkach na ambicję pracy twórczej stworzenia nowego typu szkoły polskiej. Min. przygotowuje programy szkolne i praca ta skupia wybitnych specjalistów, którzy jednocześnie, nawet przy różnicy poglądów, zapal do pracy. Komisja budżetowa wniosła o przyjęcie budżetu w wysokości przedłożonej przez Sejm, jednak z pewnymi przesunięciami, które mają na celu zasiłki dla instytucji naukowych.

Wywodziła się następnie dłuższa i ożywna dyskusja, w której zabralo głos szereg senatorów.

W dyskusji zabrał głos minister W. R. i O. P. JEDRZEJEWICZ, który oświadczył, że dyskusja dzisiejsza uciezła go, nie słyszy bowiem żadnych istotniejszych zarzutów pod adresem budżetu. Odpowiadając sen. Kocińskiemu w sprawie powszechnego nauczania w związku z przyszłym rokiem szkolnym, minister zauważył, że według dotychczasowych obliczeń bilansowy stan rzeczy nie powinien się pogorszyć w przyszłym roku szkolnym, powinien objąć cały przystość dzieci w wieku szkolnym tak że liczba dzieł które pozostają poza szkoła nie będzie się nadmierne różniła od liczby dzisiejszej. Mamy obecnie około 30 tysięcy dzieł poza szkoła. Nie sądzi przedło minister, żeby liczba ta miała się zwiększyć. Odpowiadając sen. Kocińskiemu

mu w sprawie jego stanowiska co do wychowania państwowego, minister podkreślił, że wszyscy u nas rozumieją swe prawa wobec państwa, a obowiązki były systematycznie nierozumiane. Jeżeli doszukując się psychologicznej przyczyny upadku naszego państwa, to jej w tej dziedzinie doszukując się należy. Jeżeli więc w pojęciu wychowania państwowego podkreślamy przedewszystkiem sprawę obowiązku obywatela wobec państwa, to minister sądzi, że nikt z tego zarzutu czynić nie może.

Dalej minister nie sądził, by w roku 1926 moralność się tak obniżyła, jak mówił o tem sen. Kociński. Minister ma rację dowodząc, że moralność życia publicznego w Polsce przed rokiem 1926 stała znacznie niżej i takim jest osobiste przekonanie ministra.

Odpowiadając na twierdzenie sen. Jabłońskiego, minister oświadczył, że po porozu mieniu się z najwybitniejszymi prawnikami doszedł do wniosku, że niema sprzeczności między ustawą szkolną a konstytucją lub konkordatem.

Minister porusza sprawę memoriału senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dalej, odpowiadając sen. Skirmuntowi, stwierdza, że konkordat obrządku bizantyjskiego nie przewiduje i że obrządek ten z punktu widzenia państwowego pożądanym dla nas nie jest. Rząd skrupulatnie śledzi, co się w tej sprawie dzieje i przywiązuje do tego zagadnienia dużą wagę. Próba udowodnienia, że obowiązki bizantyjski mieści się w ramach obrządków uznanych przez konkordat nie wydaje się ministrowi rzeczą słuszną. Za rzecz charakterystyczną uważa minister, że w dyskusji nad budżetem Min. poruszone także sprawę osiady ustrojowej w szkolnictwie, że ustawa ta tak dalece zainteresowała opinie, iż mówi się o niej nawet w dyskusji nad budżetem, choć wkrótce będzie przedmiotem obrad Senatu.

Po końcu przemówieniu sprawozdawcy sen. Ehrenkreutz dyskusja nad budżetem M-stwa W. R. i O. P. wyczerpano. Następnego posiedzenie w dniu 2 marca. Na porządku dziennym budżety Min. Robót Publicznych, Reform Rolnych i Rolnictwa.

Z dnia na dzień.

„MISTER LITERATURA”.

„Express Poranny” podaje wyniki swej ankiety n. t. „który pisarz polski cieszy się największym uznaniem?”

W głosowaniu wzięło udział 2428 osób, przyczem niemal połowa głosów padła w ostatnim dniu plebiscytu.

Tadeusz Boy-Zeleński — uzyskał 1068 głosów.

Józef Weyssenhoff — 336 głosów.

Jerzy Kossovski — 270 głosów.

Andrzej Strug — 207 głosów.

Antoni Ferd. Ossendowski — 160 głosów.

Maria Dąbrowska — 76 głosów.

Zofia Natkowska — 66 głosów.

Kazimierz Wroczyński — 58 głosów.

Wacław Berent — 54 głosów.

Julian Włoszynowski — 52 głosów.

Jan Parandowski — 25 głosów.

Wacław Grubiński — 24 głosów.

Karol Hub. Rostworowski — 19 głosów.

Zenon Przemyski (Miriam) — 13 głosów.

Bezwzględnie, wynik podobnie pomyślanego plebiscytu jest zawsze w mniejszym lub większym stopniu przypadkowy, tem niemniej uważam czytelnikowi zawsze coś pochwycić potrafi. Szczególnie wtedy, gdy, jak w tym wypadku jedna pozycja mocno góruje.

Na marginesie zatem bezapelacyjnego „zwycięstwa” Boya-Zeleńskiego warto zaznaczyć że pisarz ten wśród szerokiego kręgu społeczeństwa znany jest raczej jako publicysta, bojownik o pewne koncepcje społeczne, niż jako poeta i tłumacz. Zważywszy dalej, że akcja plebiscytowa nie była dumplingowana, ale wymagała nawet pewnych ofiar pieniężnych (znakce poczt.) — wynik jej może być, że znacząco przeważa w ciężar, położony na szali, jako przeciwwaga prowadzonej przez pewne sfery akcji „anty-Rovovowej”.

A propos tego rodzaju ankiety warty byłoby jeszcze jedno. Pomijając już to, że w przypadku na personalia „współzawodników” niema obawy, by któraś lub którąś z „zawiedzionych” wypili... esencję ołowia, ma ona dużo dodatnich stron. A więc wymaga zainteresowania literatury, wpływając na podniesienie czytelnictwa, powoduje wymianę myśli na tematy odbiegające od... osobiście i t. d. aż do wzmożenia obrotu społecznego włącznie.

Dorożkarze.

Jeśli jest klasa ludzi, których żal w tej epoce biedy, cisnącej się coraz natarczywiej do oczu, to ci naci, poczciwi, odwieczni „zwożyczy”, przewrżnięci tak paskudnie przez Rosjan, ale zachowujący pod wstrętnymi tubami łuskiemi w jakie im się kazano ubierać, najczystsze polskie serce. Znani byli zawsze z uczciwości, odnosili często zapomnianie w doróżce rzeczy, nikt nie pamięta, by jak dorożkarz koło „wywalił”, wiozł pijany, ostro się kłócił, słowem czynił pasażerom przykrości. Wiedzieli zawsze wszystko o komu potrzebnym w dawnym Wilnie wiadomości co do sklepów co w nich jest i adresy znanych osób w domach „bywasy Rymczy” lub pana Marszałka, koników, żywiołki swojej, nie katowali niekiedy utrzymywał tych swoich współpracowników nawet z pewną elegancją. A żywot i powołanie, i konika, jest bardzo ciężki: cale dni i noce stać na rogach ulic, często w taką pogodę że i pies wyjść nie chce, kurz, wiatr, deszcz, a mroź... Celu te, dwa lata temu, mrozy 25, 30, 40 stopni, i żadnych ognisk im nawet nie zapalano, by się pogrzebli.

Zdawało się, że z tych oszczędzających koni ostatnia para wychodzi i życie w oczach ucieka, a krew w łód się zamienia. Owinięci w lachmany, derki i powrosła ze słomy, męczli się i dorożkarze okrutnie, na przeciagach straszliwego mrozu. Życie ich jest bardzo nudne, bieda aż piszczy w tych rodzinach, które muszą utrzymywać ze swej pracy. A tu takśówki i autobusy robią im taką konkurencję... To też podjeżdżają biedacy i napraszają za to pół złotka, za 40 groszy, zawiąż tam, gdzie im się szusnie należy złotówka. Ale każdy jest w stanie kleski ekonomicznej i decyduje się tylko za pół ceny. Dobra sanna, to jeszcze jakaś nadzycja przejazdów dla przyjemności... O! panicz podwiez panieka do Poświęcki ci na Antokol, mój konik szpar ko zawiezie... Pojedźmy! Tak miło lecieć sankami... Pojedźmy...

Snowden przeciwko ochronie celnej.

Możliwość wyjścia socjalistów z rządu.

LONDYN, 1. 3. (Pat). — Mowa lorda Snowdena, którą Daily Telegraph nazywa ładnym i pięknym wolnym handlu, interpretowana była wczoraj wieczorem w kuluarach parlamentu brytyjskiego, jako zapowiedź niezłomnego postanowienia Snowdena ustąpienia z rządu, o ile dochody z taryfy celnej zostaną istotnie, jak to zapowiedział wczoraj kanclerz skarbu Chamberlain, użyte w przyszłości na zmniejszenie podatku dochodowego. Snowden uważa że jako socjalista nie może pogodzić w swym sumieniu podrobnienia kosztów utrzymania naskutek wprowadzenia taryfy celnej, które odczują przede wszystkim masy, — z obniżeniem po

TEATR I MUZYKA

MIĘSIĄC PROPAGANDY TEATRU.

By nawiązać jaknajwiększy kontakt z najszerszymi warstwami publiczności kochającej — Teatr — Dyrekcja Teatrów poświęca idea popularnej Teatru cały miesiąc marzec. Ogólna obniżka cen biletów jest bardzo znaczna. Obecnie najdroższy bilet (bez zniżki) wynosić będzie tylko 4 zł. Jest to nie jako niespodzianka na „Kaziuka”, z którą łączy się projekt przeglądu najlepszych sztuk repertuaru. Na pierwszy ogień idą: na Pohulance „Mam lat 26” (piątek i sobota), „Virtuti Militari” (sobota niedziela). W Lutni codziennie „Co może kobieta”.

— „Dwunasta noc” — na Pohulance.

Dziś w środę dnia 2-go marca o godz. 8 w przedstawienie dla kolekcjonerów.

Jutro, w czwartek dnia 3-go marca o godzinie 8 w. ciekawa sztuka węgierskiego pisarza Istvána Mihaly „Mam lat 26” w reżyserji Władysława Radulskiego, — po cenach nowych, zniżonych.

— Ostatnie przedstawienia „Co może kobieta” — Teatrze Lutnia.

Dziś, w środę dnia 2-go marca o godz. 8 w. wesola i interesująca komedia świętego pisarza i arbitra elegancki Paryża p. Antoinette „Co może kobieta”. Antoine w komedji daje doskonały obraz stosunków rodzinnych w dobie przedwojennej, przeciwstawiając im trzeźwość i prostolinijność młodego pokolenia dzisiejszych czasów. Sztuka pełna humoru budzi wesołość na widowni. Bilety po nowych, zniżonych cenach.

Jutro, w czwartek dnia 3-go marca o godzinie 8 w. „Co może kobieta”.

Zjazd dziennikarzy polskich.

Wybory nowego zarządu Związku.

W niedzielę odbywał się w Warszawie w lokalu Klubu sprawozdawców parlamentarnych doroczny walny zjazd delegatów dziennikarzy polskich z całego państwa. Był to pierwszy zjazd, obradujący na podstawie nowego statutu, jaki stworzył odmienną podstawę organizacyjną, ujednostajniając system ustrojowy przez scentralizowanie organizacji w jednolity Związek Dziennikarzy polskich, którego lokalnymi kołami są poszczególnie syndykaty dziennikarzy, podczas gdy do chwili obecnej organizacja ogólnopolska były jedynie Związkiem syndykatów.

Po zagajeniu przez wiceprezesa, red. Beauprego, przewodniczącym został obrany prezes syndykatu warszawskiego, red. Gieżyński. Obszerna ojaśnienie sprawozdania złożył wiceprezes re. Grostern. Po przyjęciu sprawozdania, świadczącego o stałym rozwoju organizacji, rozwinęła się dyskusja na temat sytuacji dziennikarstwa; dyskusję zakończono uchwaleniem rezolucji, polecającej nowemu zarządowi prowadzenie akcji, zmierzającej do obrony interesów stanu dziennikarskiego w zakresie nowoprojektowanego ustawodawstwa. Ustupiającemu zarządowi wyrażono podziękowanie.

Po uchwaleniu regulaminu porozumienia prasowych z prasą obcą, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Głównego.

W wyniku głosowania prezesem

POPULDNIOWKA SZKOLNA.

W nadchodzącą sobotę dnia 5-go marca o godz. 4 p. p. — odbędzie się popołudniowe przedstawienie dla szkół archiweskiej komedji Szekspira p. t. „Dwunasta noc”, reżyserowanej przez W. Radulskiego. Ceny miejsc po nowych, zniżonych cenach.

— Premiera w Teatrze na Pohulance.

Już w sobotę dnia 5-go marca o godz. 8 w. odbędzie się premiera sztuki Kazimierza Czyżowskiego p. t. „Virtuti Militari”, która stanowi fragment wielkiego dziełowego dramatu z czasów walk o Niepodległość.

— Odczyt Boya-Zeleńskiego w Lutni.

W niedzielę dnia 6-go marca o godz. 3 min. 30 p. odbędzie się odczyt Boya-Zeleńskiego, poświęcony twórczości Franciszka Villona. Bilety są do nabycia w kasie Teatru Lutnia.

— Zapowiedź występów Reduty.

W dniu 6 i 7 marca przyjeżdża do Wilna druga czołówka Zespołu Reduty z komedji Stanisława Miłoszewskiego p. t. „Drugie imię miłoścy”.

W KRÓTCE

SZYBL. 23

W KINIE „CASINO”

Humor. RÓŻNICA.

Nauczyciel zadaje uczniowi pytanie: — Müller, powiedz mi jaka jest różnica między białkwiącą a prądem elektrycznym, wytwarzanym przez elektronów? — Za białkwiącą nie się nie płaci, panie profesorze.

Nie ryzykuję zdrowia

i choć wiosna już blika, nabędę dzisiaj jeszcze sweter, ciepły szal i rękawiczki.

w Polskiej Składnicy Galanterijnej

FRANCISZKA FRLICZKI, Zamkowa 9, tel. 6-46.

Strajk pracowników miejskich.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

W Warszawie.

We wtorek dnia 1 h. m. wybuchł w Warszawie jednolity strajk pracowników magistratu i instytucji użyteczności publicznej.

Z powodu strajku który jest demonstracją przeciwko dosłownemu uposażeniu i administracji komunalnej do plac funkcyjariuszów państwowego i protestem przeciwko nierównemu wypłacaniu pensji przez magistrat pracowników, wszystkie biura magistratu były nieczynne. Pomimo, iż do strajku przylączyli się pracownicy miejskich zakładów użyteczności publicznej, jednakże wszędzie pozostawiono konieczną obsługę, tak że mieszkańcy stolicy strajku nie odczuli. Tylko o godzinie 11 w południe tramwaje uniemożliwiono na pół godziny.

W Łodzi.

Także strajk demonstracyjny odbył się wczoraj również w Łodzi. Uchwala proklamowanie strajku zapada na ogólnym zebraniu pracowników miejskich odbytem w przeddzień w sali rady miejskiej.

W Zagłębiu Dąbrowskiem.

Podobny strajk demonstracyjny wybuchł wczoraj i w Sosnowcu. Wszystkie biura i urzędy miejskie były przez cały dzień nieczynne.

Również w Bezdnie, Dąbrowie i Czeladzi urzędniczy samorządowi mają zastrajkować.

Samolot pocztowy zaginął.

NOWY YORK, 1. 3. (Pat). — Z Buenos Aires donoszą: Obaż o los samolotu pocztowego francuskiego, który pomiędzy Montevideo a Porto Allegre wpadł w śtrefę burz, zdają się być uzasadnione. W Rio Grande do Sul znaleziono pewną ilość worków pocztowych. Na samolocie tym znajdował się charge d'affaires poselstwa francuskiego w Boliwii Louis Bouchet. Załoga składała się z pilota, mechanika i radiotelegrafisty. Poszukiwania trwają.

Krwawe zajście.

PIOTRKÓW, 1. 3. (Pat). — 1 marca w drugim dniu strajku włońskiego w Lucie szklanej Hortensja w Piotrkowie doszło do poważniejszych zaburzeń. O godzinie 8 rano samarkujacy robotnicy w liczbie około 1000 osób usiłowali wycieczić na te czach portjera huty z obrubu huty. Portjer Franciszek Kwa piński w obronie własnej sięgnął po broń i ciężko ranił robotnika Damarazyka i robot niecie Piotrowską. Po tych wypadkach przed huty zgromadzili się tłumy ludzi.

Spokój został przywrócić. Robotnicy, którzy od 36 godzin znajdują się wewnątrz fabryki, nie zamierzają opuścić swych postrojków, trwając w dalszym ciągu przy L. zw. włojskim strajku.

Popierajcie Przemysł Krajowy

W swem pomnikowym dziele „Nędznicy” (Les Misérables) Victor Hugo daje cały traktat o żargonie i wulgarności, ustalając, że dzielnice Paryża mają swe różnice w tej mowie bandytów, których wtedy nie nazywano apasami. Dziś Carco, stał się historycznym terenem i pisze powieści aż mało zrozumiałe dla przeciętnego Francuza, tak są naszpikowane językiem mieszkawców słynnych „zones” paryskich.

Nasz żargon złodziejski nie jest zdaje się tak rozwinięty i posiada tylko jakąś ilość wyrażen w rodzaju melina, din-tojna, salcesony itp. Natomiast prowincje nasze obfitują w różnicę językowe, które stanowią źródło badań dla lingwistów i mają istnie skarby w piosenkach, bajkach, po gaduszkach, przysłówkach obrzędowych i in.

Po wojnie dopiero, przy zjednoczeniu ziem polskich i niepolich w jedną obrecz Rzeczypospolitej, poznaliśmy je dokładnie. Znaleźli się pisarze regionalni: na Śląsku Zofja Kossak i Morcinek, na Podhalu cała grupa za Tetmajerem (Orkan, Gwiżdż) grupa

NAJWINNIEJSZA...

Oczywiście najwinniejszą jest Józefuoweczka, której wdzięczność rozmodlił tak oczarowały kolejno prasę, studentów, młodzież i pedagogów, że zaproszono ją do wykładów polonistki w szkołach i powierzono ekspertyzę regionalnych wyrażen dialektu wileńskiego.

Zart na stronie; plotka o nakazie pisania wypracowań przez dzieci drugiej klasy wypracowań w stylu Józefuoweczki, obiegła całą Polskę. Pewnie niejedno otrzymało Kuratorium pytanie... ba, kto wie, czy i Ministerstwo w Warszawie nie zainteresowało się jak też mówi Józefuoweczka? Mo że komisja profesorów — lingwistów zbierze się, by orzec, które z trojga w nowojów (Józefuoweczka, Osmiań-czuk czy Ciotka Albinowa), mówią lepiej, właściwiej i bardziej po „tutejszemu”?

W całej tej sprawie tak się plecie humoreska z poważnymi zagadnieniami, że trudno się przy jednym to-

nie utrzymać. Ustalić trzeba przede wszystkim jedno: nikt wypracowań w gwarze wileńskiej nie kazał pisać, jedynie przy czytaniu opisu Śląska i wyrażen w gwarze śląskiej (nie mniej zanieczyszczonej niemieczną, niż nasz dialekt rusycyzmami), polecono uczniom analogiczne zdarzenie z odpowiednimi wyrażeniami tutejszemi napisać. Ota cały ten „wielki skandal”, który poruszył pewne organy, nastawione wielkimi „Bertami” na szkolnictwo rządowe.

Zamiast Berty, niewinna Józefuoweczka stała się taranem bijącym w Kuratorium.

„Ach Buozeczka ty moj, ci ja spodziewała się takiej subiekcji!” — powiedziała by ta zurna dusza, gdyby czy tywała gazety.

A jednak od niej się zaczęło i ona jest źródłem, z którego język „tutejszy” rozległ się na łamach prasy, z desek Szopki i w różnych rewjach na prowincji i w mieście. Osobiście by-

łam zawsze tego zdania, że pisząc o ludzi i o ludziach wogóle, należy każdemu dawać jego indywidualną mowę. Raziło mnie nieraz, w dobrych skądinąd powieściach, że wszyscy mówią tak, jak autor, czyli bezosobowo. Ten błąd popełniają najlepsi autorzy, najwięksi realiści: doskonale rysują typy, a potem te typy mówią każdy tak samo i jeśli się czytały z książki bez uprzedniego wyjaśnienia, że to mówi osoba X. Y. Z. to ze stylu i formy słów niktby nie zgadł komu czy je słowa włożył w usta.

Tem bardziej zrózniczkowaną musi być mowa inteligencji w zestawieniu z klasą pół, ówier i zupełnych analfabetów. Nietylko dla prawdy historycznej — etnograficznej, ale dla koloru miejscowego, i dla wywołania wszystkiego, co wszystkie gwary, dla lekty, żargony, wiejskie czy miejskie, mają w sobie charakterystycznego, smakowitego, wyrosłego z życia tych, co danej mowy używają i wytworzyli ją sami dla swoich potrzeb, na margi niesie akademiji, często jako hermetyczny kodeks praw, klucz do porozumienia się na marginesie prawa.

Chcąc się wyrazić, że nie trzeba niezależnie od tego, sądzić, że nie trzeba powiierać, ignorować i wyśmiewać się z tej mowy Józefuoweczki i Osmiańcówków. Owszem należy używać jej jako przyprawy do przedstawień szkolnych, popularnych, gdyż budzi zawsze niepokorną wesołość, jakby swojski oddźwięk w sercach słuchaczy. Nie należy tylko jej nadużywać, bo wtedy staje się czemś nudnym i sztucznym, jakimś eksploatowaniem pomysłu, który się komus udaje, więc trzeba „i mnie” skorzystać...

A wreszcie, jeszcze dla jednego powodu gwara Wileńszczyzny zasługuje na serdeczną uwagę... nie zapominajmy, że w tej to, niedołej, niepoprawnej, nieuczonyj mowie, uczyły te nasze kochane, zane Józefuoweczki swoich synów kochać Polskę i z tą mową na ustach poszli chłopcy bronić tej, jak mówili „Puolszczy”. Nie taka już ona zła, kiedy tak, „ta ichnia mowienia, i nie nastawiając się panoczeki na ją”.

Za Józefuoweczkę nap. Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Ujawnienie nadużyć w urzędzie gminnym w Lebedziewie.

Wójt i dwaj urzędnicy aresztowani.

Z Molodczyna donoszą iż w urzędzie gm. Lebedziewa ujawniono nadużycia. W związku z tem aresztowano wójta i dwóch urzędników. Lustracja gospodarki gm. wykazała, że wymienieni od pewnego czasu dopuszczali się przywłaszczeń sum wpływających z tytułu należności podatkowych i opłat. Pobic-

żne obliczenia wykazują, że suma zdefaudowana sięga 3900 zł.
Po przeprowadzeniu wstępnego badania, podczas którego defraudanci przynależeli do winy skierowano ich do dyspozycji władz sądowych.

Dalsze szczegóły głośnej afery.

Dalsze dochodzenie w sprawie głośnej już obecnie afery „Złotego Sztandaru” na ile porwania 8-letniego syna współwłaściciela lombardu „Kresowia” Lejbowicza trwa w dalszym ciągu i ujawnia coraz to nowe szczegóły, rzucające jasne światło na dotychczasową działalności tej swoistej organizacji przestępczej.

POSZUKIWANIA ZAGINIONYCH.

Mimo rozesłania listów gończych za zgibymi członkami szajki szantażystów Lewin-

NIEWYRAŻNE MOMENTY.

Skonstruowany przez policję przebieg porwania dziecka posiada jednak kilka niewyraźnych i jeszcze nieuzupełnionych momentów. Przedewszystkiem nie została jeszcze ustalona ilość osób, biorących aktywny udział w porwaniu, ile osób miało się podzielić ewentualnym okupem i t. d. Poza-tem nie ustalono też jaki doręczarz zawarł porwanego chłopczyka do Ratusza i jaką rolę, oprócz dostarczenia listu Lejbowi-

Sztandaru” należeli do t. zw. „Bruderferjan” planowali oni porwanie dziecka jednego z żydowskich bankierów wileńskich. Dokonane wtedy nawet były wszelkie przygotowania, ale w ostatniej chwili szantażysta dowiedział się że policja wie o ich zamiarze i szykuje się pewna „wyspa”. Planu zaniechano.

„BIAŁY KOT”.

Między innymi aresztowany został niejaki Jamburski, znany policji pod przezwiskiem „Biały Kot”. Funkcje aresztowanego Jambur-

Odnaczenie J. E. biskupa Bandurskiego.

W ubiegłym miesiącu przybyła z Kroszyna delegacja 55 Pułku Piechoty Wileńskiej, z majorem dypl. W. Korskajem i kapitanem J. Kapałą, by wręczyć dostojnemu Pasterzowi oznakę pułkową, wykonaną z żelaza z krzyżem „Virtuti Militari” w środku.

Zdrowie czcigodnego Pasterza poprawia się nader powoli i nie przestaje budzić trosk wśród milnian, zwłaszcza wśród młodzieży, tak głęboko przywiązanej do swego duchowego Opiekuna.

Drugi Zjazd Obrońców Wilna.

Wszyscy byli uczestnicy walk o Wilno a więc: członkowie P. O. W., „Samobrony Wileńskiej” drużyn harcerek, partyzantki Majora Dąbrowskiego oraz wszystkich oddziałów, które brały czynny udział w obronie Wilna, proszeni są o zgłaszanie się z dokumentami, udawadniającymi ich ówczesny przydział, do Sekretariatu Federacji P. Z. O. O. (ulica Żeligowskiego 4) w godzinach od 18 do 20.

Dnia 17-go kwietnia r. b. odbędzie się drugi Zjazd b. uczestników walk o Wilno, akademja, nabożeństwo i pochód.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu będą automatycznie zaliczeni w poczet członków Związku byłych Obrońców Wilna.

Kiereński ma przybyć do Wilna.

W związku z zamiarem Kiereńskiego przybycia do Polski w celu wygłoszenia cyklu odczytów na temat obecnej sytuacji w Rosji, dowiadujemy się, że wileńscy przyjaciele polityczni b. prezesa Tymczasowego Rządu Wschodniopolskiego postanowili zaprosić go do Wilna, w celu wygłoszenia tu również odczytu.

ZAKOŃCZENIE WSTĘPNEGO DOCHODZENIA.

Wstępne dochodzenie w sprawie afery „Złotego Sztandaru” zostało w dniu wczorajszym zakończone i akta sprawy przekazane sędziemu śledczemu. Wszystkich aresztowanych przewieziono w dniu wczorajszym w miejsce dziejczych władz prokuratorskich do więzienia na Łukiszczach.

SENSACJA NA ULICY.

Podczas eskortowania członków „Złotego Sztandaru” z aresztu do więzienia Łukiszczkiego zostali oni pozbawieni przychodni, co wywołało sensację. Eskortowanych „bohaterów dnia” odprowadza aż pod mury więzienia tłum gapiów i przechodniów.

LITERACKA.

Dyskusja o pomniku Mickiewicza na Srodzie Literackiej. Najbliższą „Srodę Literacką”, która przeniesiona została na czwartek dnia 3 marca, wypełni dyskusja na temat projektów pomnika Mickiewicza w Wilnie. Do dyskusji zaproszeni zostali wybitni przedstawiciele plastyki i fachowcy w dziedzinie sztuki. Początek o godz. 8.30 w. Wstęp dla wprowadzonych gości — 1 złoty.

SPRAWY AKADEMICKIE.

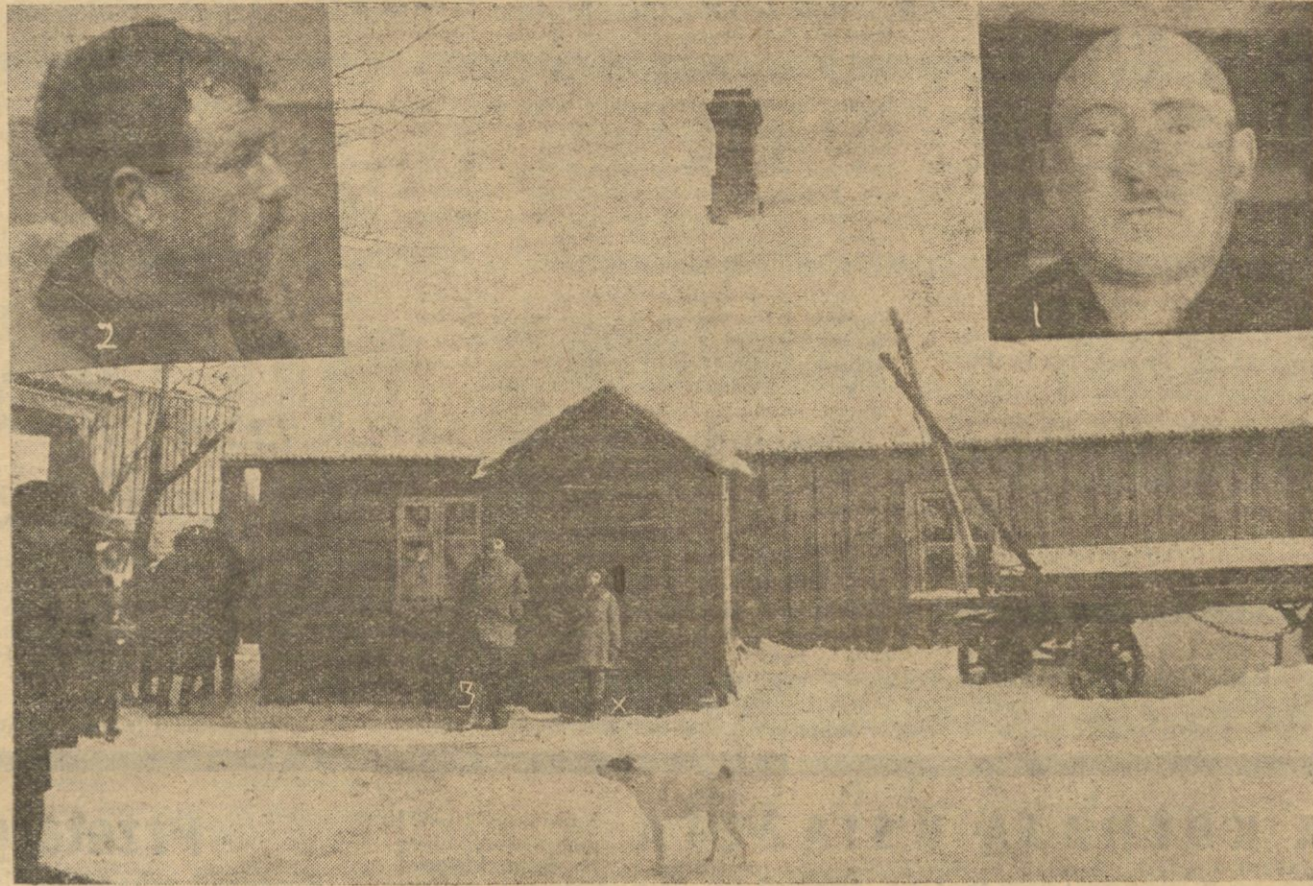
Wybory do Bratnia. Podana wczoraj w prasie wiadomość o zebraniu walnym Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akad. USD. W dniu 5 marca okazuje się, że nie słońca. Wybory do Bratnia odbędą się 12 marca.

GOSPODARCZA.

Slabe wpływy podatków komunalnych. Według przewidywań dokonanych obliczeń w ciągu ubiegłego miesiąca z tytułu płaconych podatków komunalnych do kas miejskich wpływło blisko 50 proc. podatków prelimitowanych do placenia w miesiącu lutym. Slaby ten stosunek wpływu tłumaczy się ogólnym zmniejszeniem ludności.

W stosunku do miesiąca poprzedniego wpływ podatków zmniejszył się prawie o 5 proc.

— Likwidacja przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. W ciągu ubiegłego miesiąca



Dom przy ul. Raduńskiej 47, w którym więziony był porwany Lejbowicz. Na zdjęciu widzimy: Zelikę Lewinsona vel Chana Bobkes (1), Jankuna, b. członka bandy Rysia (2), Ch. Witkina (3) i porwanego chłopczyka (X). Z lewej strony kierownik wydziału śledczego pkm. Wasilewski, wywiadowcy i rodzice dziecka.

sonem, Kantorem i Klugierową nie zostali oni dotychczas ujawnieni. Zachodzi przypuszczenie, że udali się oni w stronę granicy litewskiej, chcąc przedostać się do Litwy. W związku z tem wydane zostały specjalne zarządzenia celem ujęcia zbiegów.

OBŁAWY I REWIZJE NOCNE.

W poszukiwaniu za sprawami zuchwałej afery, policja śledcza przeprowadziła ubiegłej nocy szereg rewizji w podejrzanych lokalach i mieszkańach wileńskich. Rewizje trwały przez całą noc i nie doprowadziły do ujścia poszukiwanych. Między innymi policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniach wszystkich krewnych Lewinsona oraz członków „Złotego Sztandaru”, liczących około 300 osób. W wyniku rewizji kilku osobników zatrzymano. W obecnej chwili oprócz aresztowanych, o których wspominaliśmy we wczorajszym numerze przebywa w areszcie centralnym około 13 osób, zamieszanych w tej sprawie.

Pierwsze plany.

Podczas przeglądania akt szeregu spraw wytoczonych przeciwko członkom „Złotego Sztandaru” wyszła najaw ciekawa okoliczność, a mianowicie, że plan porwania dziecka i zażądania wyroku nie jest bynajmniej nowym. Okazuje się, że jeszcze w roku 1923, kiedy wszyscy członkowie obecnego „Złotego

KRONIKA

Dziś: Heleny Ces.

Jutro: Kunegundy Ces.

Wschód słońca — g. 6 m. 8
Zachód — g. 16 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 1 III — 1932 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach 776
Temperatura średnia — 7° C
najwyższa — 6° C
najniższa — 9° C

Opad: —
Wiatr: wschodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: przelotny śnieg.

OSOBISTA.

— Dyrektor Kolei Państwowych inż. Kazimierz Falkowski wyjeżdża w dniu 1 marca r. b. na kilka dni do Warszawy, gdzie weźmie udział w konferencji naczelników wydziałów sanitarnych, jaka odbędzie się w Min. Komunikacji.

Uciezka studentów uniwersytetu mińskiego.

W dniu wczorajszym na teren Polski w okolice Radoszkowicz zbiegło 4 studentów uniwersytetu mińskiego. Wszyscy studenci narodowości białoruskiej zbiegli przed aresztowaniem ich, gdyż w organizacji pomocy

akademickiej wykryto kontrolowulcyjne zrzeczenie. 9 studentów aresztowano, 7 studentom udało się zbiec w tem 4 przedostało się do Polski, zaś 3 na teren Litwy.

Postawy.

Tworzenie Związku rezerwistów i b. wojskowych.

Dzięki pracowitym ludziom, czuwającym nad stworzeniem Wielkiej Armii Rezerwowej, widoczne są postępy pracy organizacyjnej PZO. Dnia 21 lutego 1932 r. w wsi Swatki gminy miadziolskiej odbyło się walne zebranie Zw. Rezerwistów, które zgali przewodniczący inż. p. Bednarczyk. Również przybył z m. Postaw Inspektorzy Kół Zw. Rezerwistów z ramienia Zarządu Federacji Pow. PZO. komendant pow. P. P. Komisarz Bartoszewicz, który poinformował zebranych o znaczeniu Armii Rezerwowej. Po wysłuchaniu przemówień jednogłośnie wybrano zarząd, w skład którego weszli inż. p. Bednarczyk jako prezes, kom. posterunku P. P. Mielewicz jako wiceprezes, oraz p. Ryzewski i przepisana statutem ilość członków.

W tymże dniu odbyło się walne zebranie w Woropajewie, na które przybyło 40 rezerwistów. Przewodził delegat Pow. Federacji PZO, wiceprezes Zw. Podof. Rez. p. Fr. Jagielski. Wybrano Zarząd z presem p. Nistorowiczem na czele.

Z Woropajewa także delegat przybył do Duninowicz gdzie również odbyło się walne zebranie przy udziale 48 osób. Po przemówieniu nadleśniczego p. Wacława Jedryśki i znacznego zainteresowania, zebrani wybrali zarząd z presem p. Weberem na czele.

We wsi Grydzki, gminy postawskiej odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy Związku Rezerwistów zasiłanej czasopiśmie codziennym i audycją radjową przyczem uroczystości te zaszczylił swą obecnością starosta postawski p. Wiktor Niedźwiecki mile witany przez miejscową ludność. J. S.

Placówka Peowiaków w Postawach.

W piątek dnia 26 lutego b. r. odbyło się w Postawach zebranie organizacyjne b. peowiaków pod przewodnictwem ob. K. Protasewicza — meża zarządu Okręgowego P. O. W. w Wilnie. Na zebraniu byli obecni między innymi ob. ob. Kestrowicz, Batorowicz, Sokół, Degiel, no i niżej podpisani. Stara wiara radziła o dawnej pracy P. O. W. Ilek to miłych wspomnień naopowiadano sobie wzajemnie z czasem niewoli, przygotowań do walki czynnej i wreszcie o zdobyciu niepodległości Ojczyzny. Niejednemu zakreśliła się lekka pod powieką na wspomnienie o dawnych ciężkich czasach. Radzono i uradzano założyć placówkę b. peowiaków i skupić wszystkich dla prowadzenia dalszej zbiorowej pracy pokojowej nad utrwaleniem bytu Rzeczypospolitej i jej rozwoju. Na komendanta nowo-powstałej placówki wybrano ob. Lucjana Batorowicza, naczelnika Urzędu Pocztowego z Postaw. W. H.

Święciany.

Polskie Radio u nas.

W dniu 27 lutego w Nowo-Święcianach przebywał zespół Polskiego Radia z Wilna.

WIEŚCI Z WOJEW. NOWOGRODZKIEGO

Oddział Nowogródzki „Kurjera Wileńskiego” mieści się w Nowogródzku przy ul. 3-go Maja, tel. 94.

Miejski DZIŚ **WIECZNY GŁUPCY**
Kino-Teatr Dźwięk. Film mówiony w języku żydowskim
Wkrótce **Pieśń Cabalera**. W roli głównej Ken Maynard.

JAKÓB WINER i S-ka
L I D A, Suwalska 58, tel. 90 (obok kino-teatru Nirwana)
Polecza: jedwabie, wełny, korty, sukna, płótna, oraz futra i okrycia damskie i męskie.
8730

Lida.

Symulowała czy nie symulowała?

Ciekawa historia a la Cielikiewicza.
W dniu 6 lutego r. b. na podstawie meldunku policyjnego, miejscowy korespondent P. A. T. podał do prasy sensacyjną wiadomość o rabunkowym napadzie na żonę kolejarza p. Kazimierza Rogojnskiego, podczas którego jakoby zabrawano jej torebkę z zawartością 50 zł. w gotówce i wykupiony weseł (przedarty w miętym podpis) na sumę 50 złotych. Napad ten miał mieć miejsce w Lidzie na ul. Falkowskiego, w ewentualnym dniu 4-go lutego o godz. 18-iej kiedy p. Rogojnsko powracał z miasta do domu. Podobno w czasie samolatania się z napastnikami Rogojnsko zdążyła sięgnąć sobie z palca obrączkę słuźną L. polką ją (malutki gardziolatek) i w ten sposób uratowała symbolicznie swój ślubny.

Sensacyjna ta wiadomość lotem błyskawicy rozleciała się po mieście i wywołała panikę pomiędzy mieszkaniami. Jedni uważali, że w którejś chwili znajdzie się właśnie ulica Falkowskiego. Wczorajem, kiedy zapadł mrok, w dzielnicy tej zamierzał wszelki ruch nieluz. Ludziska sędzieli jak myszy pod młotem i ball się głowy wychyliły na ulicę. Kogo zaś wieczór zastał w mieście, ten wolał tam zanocować (z znajomymi, w hotelu), bowiem bał się powrócić do domu. Wszystko to postawiło miejscową policję na nogi, a nawet i pana prokuratora. Rozpoczęto energiczne śledztwo w celu ujawnienia owych napastników. Kilku dniowe mozolne wysiłki przeprowadzonego śledztwa nie dały pozytywnego wyniku, gdyż nie natrafiono na żadne ślady napastników, natomiast padło podejrzenie, że Rogojnsko natomiast napad symulowała, bowiem jak ustalono ostatni pobyt jej w sklepie był o godz.

16-iej skąd bezpośrednio udała się do domu, który nota-bene znajdował się dość blisko, a napad miał miejsce o godzinie 18-iej. Te dwie godziny czasu kryje mrok tajemnicy, tem bardziej że sama poszkodowana nie może (czy też nie chce) dać żadnego konkretnego wyjaśnienia. Na tej podstawie podano przed kilku dniami do prasy wiadomość, że Rogojnsko widocznie pieniądze owe zgubiła ewentualnie wydała na potrzeby, o których ona nie powinna wiedzieć (takie rzeczy nadobna plec uprawia przecież na całym świecie) i w obawie przed nim napad symulowała.

Powyższa wiadomość podana przez „Kurjer Wileński” wniosła pomiędzy stałe pod ścieżem żyjących tam, mieszkaniec — zupełnie uspokojenie (a to już podobno na gwalt zaopatrywano się w palną broń) natomiast wywołała niebywały ferment w rodzinie Rogojnskiej: Rogojnska dostala ataku epileptycznego, a sum Rogojnsko udał się w te pedy do policji, gdzie z wielkim krzykiem i halasem kategorycznie zaprzeczał jakoby jego żona miała napad symulować, na dowód czego pokazywał ową polkniętą słuźną obrączkę, która po pięciu dniach od wypadku... ujrzała światło dzienne, powołując straszny ból fizyczny (na odbicie tak niebywałego porodu pani R. ma podobno świadectwo lekarskie).

Wobec powyższego policja znalazła się w nielada kłopotce, symulowała — czy nie symulowała? krążył pytania. Niemieszkał również p. Rogojnsko złożył wizyty i naszemu korespondentowi, któremu powtórzył nie samowolną historię owej obrączki, powołując się nawet na świadków(!) No, czy nie druga historia Cielikiewicza? Ciekawe jak się ta sprawa zakończy. M-ur.

Popierajcie Przemysł Krajowy

MIĘSKA.

— Uregulowanie ruchu kolejowego. Wydział komunikacyjny Magistratu w dniu wczorajszym ustawił tarce ostrzegawcze, regulujące ruch pojazdów samochodowych na ulicy Zamkowej i Magdaleny. Na ulicach, tych maksymalna szybkość pojazdów samochodowych określona została na 10 km. na godzinę. Tarce ustawione zostały przy zbiegu ul. Biskupiej i Magdaleny oraz na skrzyżowaniu ulic Zamkowej i Lotockiej.

W najbliższych dniach zostaną te samego rodzaju tarce ustawione na u. Wileńskiej i Niemieckiej.

— Niedomagania Miejskiej Komisji Sanitarnej. Posiedzenie Komisji Sanitarnej, które ostatnio nie doszło do skutku z powodu barku quorum, wyznaczone zostało na dzień 3 b. m. Na porządku dziennym figuruje sprawa budżetu sekcji zdrowia Magistratu oraz sprawa skasowania żródeł wingerskich, zasilających dotychczas w wodę większość posesyji przy ul. Wingry. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że prace Komisji Sanitarnej napotyka ją na wielkie trudności z powodu zbyt częstego niestawiania się radnych na posiedzenia, przez co szereg spraw daremnie czeka na załatwienie. Rzecz zrozumiała, że

Zuchwały napad zamaskowanych bandytów na mieszkanie.

Rabunek wśród białego dnia przy ul. Beliny.

Nie przebrzmiały jeszcze echa sensacyjnego porwania dziecka i strasznego matkobójstwa i samobójstwa na Antokolu, które wywarło w mieście niezwykle silne wrażenie, jak oto w dniu wczorajszym zaszedł w Wilnie nowy wypadek, który wstrząsnął opinią i postawił na nogi policję śledczą.

Dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie niemieckiego magistrackiego Wl. Boroneckiego zamieszkałego przy ulicy Beliny Nr. 16.

Wczoraj między godziną dziewiątą a dziesiątą rano do mieszkania Boroneckiego w kilka chwil po jego wyjściu do pracy wtargnęło nagle 3 zamaskowanych osobników, którzy rzucili się na żonę jego Klauđję Boronecką obalili ją na ziemię i mimo oporu natychmiast związali, poczem zakneblowali usta. Stało się to z taką szaloną szybkością, że przestraszona kobieta nie zdążyła nawet krzyknąć i tem zaalarmować sąsiadów, którzy mogliby spłoszyć opryszków. Związaną kobietę bandyci posadzili na krzesło, poczem zażądali wskazania

miejsca gdzie przechowywane są pieniądze.

Mimo groźnej postawy napastników obezwładniona kobieta odmówiła. Wówczas bandyci przeszukali małe mieszkanie, powyciągali szuflady, powywracali meble, lecz nie znaleźli. W trakcie poszukiwań jeden z napastników znalazł w szafadzie nocnego stolika rewolwer, który zarepował i wymierzył w bezbronną kobietę grożąc, że jeżeli dobrowolnie nie wskaże miejsca przechowywania pieniędzy zostanie zastrzelony. I tym razem groźba nie odniosła pożądanego skutku. Boronecka przeczącem kiwnięciem głowy odmówiła udzielenia żadnych informacji.

Gdy to nie poskutkowało bandyci powtórnie splundrowali całe mieszkanie, lecz znów bez rezultatu. Wówczas jeden z napastników wydobyl z szuflady biurka brzytwę i przyłożył ją ostrze do szyi ofiary zagroził śmiercią w razie, gdyby w dalszym ciągu trwała w uporze. Lekkie nacisnięcie brzytwy tym razem złamało stanowczość, nerwy odmówiły posłuszeństwa i ledwo przytomna wskazała bandy-

tom na skrytkę, pomysłowo umieszczoną w nodze drewnianego łózka. Tu znajdował się cały majątek Boroneckich składający się z 1500 rubli w zlocie, kilku wartościowych pierścionków i innych kosztowności.

Po wymuszeniu potrzebnych informacji bandyci porzucili ofiarę i rozpoczęli wydobycie ze skrytki pieniądze. Naraz rozległo się pukanie do drzwi. To rabasiów spłoszyło i nie zabrawszy wszystkiego przszy kuchenne wyjście zbiegli. Zrabowali tylko 800 rubli, parę pierścionków oraz kilka pereł.

Jak się okazało spłoszyła bandytów dozorczyńca, która nie otrzymując przez dłuższą chwilę odpowiedzi na pukanie, otworzyła drzwi i weszła do pokoju, gdzie zauważyła nawpół przytomną i związaną Boronecką. Po uwolnieniu się z więzów, napadnięta niezwłocznie zawiadowała o zaszywanym wypadku policji, która wdrożyła dochodzenie. W związku z tem zatrzymano w dniu wczorajszym kilka osób.

Dalsze szczegóły podamy w numerze następnym. (c).

ZEBRANIA I ODCZTY.

— Zarząd Okr. Kola ZiWRP. w Wilnie podaje do wiadomości, iż dnia 6 marca b. r. w lokalu własnym przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 27 odbędzie się Zwyczajne Walne Doroczne Zebranie Członków Kola w terminie 1-szym o godz. 9 m. 30, zaś w terminie 2-im o godz. 10-iej, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość obecnych. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— Posiedzenie Wydziału I Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w Człecanku Wydziału Sztuki U. S. B. w dniu 3 marca b. r. o godzinie 19.

Na porządku dziennym referat dr. Stanisława Cielikiewicza: Zagadnienie podziatu literatury polskiej na okresy.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— U Fryzjerów. Na ostatnim zebraniu Zw. Pracowników Fryzjerskich rozwiązany został Wydział Cielikiewicza Fryzjerskich, zaś członkowie rozwiązanego wydziału gremialnie przeszli do Chrześ. Zw. Fryzjerów i wystosowali do Min. Pracy memoriał z protestem przeciwko niedzielnym pracy i niedzielnemu wycozynkowi.

— Zebranie bezrobotnych piekarzy. Miejska komisja pracy dla bezrobotnych piekarzy w wyniku starań uzyskała zwiększenie o jeden dzień pracy dla bezrobotnych. Obecnie bezrobotni piekarze będą zatrudnieni 2 dni w tygodniu.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Zjazd organizacji sjonistycznych. W drugiej połowie marca w Wilnie odbędzie się walny zjazd organizacji sjonistycznych wszystkich okręgów Rzeczypospolitej.

RÓŻNE.

— Zadanie lokatorów. Do Magistratu m. Wilna Zrzeszenie Lokatorów wniosło memoriał z żądaniem zwrotowania stawek obliczeniowych za komorne, które od roku 1914 nie są rewidowane i pozostają bez zmian.

